

Jesień 2014

Dwa miesiące szkoły za nami...I przez większość tego czasu miałam obfity katar i więcej kaszlałam. Moja odporność nie jest taka jak u zdrowych dzieci, łapię infekcje bardzo szybko a leczenie trwa dużo dłużej niż u moich rówieśników. Mama miała obawy czy ta „niegroźna” infekcja nie przerodziła się w coś poważnego, więc zabrała mnie do Rabki. Dr Pogorzelski po osłuchaniu stwierdził, że płuca czyste, spirometria też w porządku. Pobrano mi wymazy z nosa i gardła... z których urosła tylko naturalna flora bakteryjna, więc rodzice odetchnęli z ulgą.



Jestem już pięciolatką!!! Urodziny odbyły się w miłej atmosferze w gronie najbliższych. Dekorowaniem tortu zajęłam się sama...uwielbiam pomagać mamie w kuchni. Jednak odkąd chodzę do szkoły, to mam trochę mniej czasu na ulubione zajęcia, a wieczorem to już „padam z nóg” ze zmęczenia.



Za nami już Wszystkich Świętych, pogoda dopisała więc byłam z rodziną na cmentarzu. Z moją klasą też udaliśmy się na groby. Zapaliliśmy znicze, wspólnie pomodliliśmy się za zmarłych nauczycieli, Nieznanego Żołnierza i wszystkich, których groby znajdują się na naszym cmentarzu.



Złota polska jesień trwa... pogoda sprzyja spacerom i zabawom na świeżym powietrzu. Ja też korzystam z tej słonecznej aury...a takie błękitne niebo to chyba tylko w Kacwinie!!!



